

KOMENTARZ PRZEWODNICZĄCEJ GRUPOWEJ RADY RODZICÓW GR. 7,
JEDNOCZEŚNIE WICEPRZEWODNICZĄCEJ RADY RODZICÓW
PRZEDSZKOLA NR 147 DO ARTYKUŁU „CHŁOPIEC Z UKRAINY ZASZCZUTY
WE WROCŁAWSKIM PRZEDSZKOLU” OPUBLIKOWANEGO 27.09.2022
PRZEZ GAZETĘ WYBORCZĄ.

Szanowni Państwo,

W reakcji na artykuł o tytule "Chłopiec z Ukrainy zaszcZuty we wrocławskim przedszkolu. "Wymiotował ze stresu przed wejściem"" opublikowany dnia 27.09.2022 r. w Gazecie Wyborczej, jako wieloletnia przewodniczącą trójki grupowej, w grupie, w której rzekomo miała miejsce opisana sytuacja, jak również zastępczyni przewodniczącej Rady Rodziców w latach szkolnych 2020/21 oraz 2021/22 pragnę wyrazić swoje stanowisko w sprawie opisanych w niniejszym artykule treści. Na wstępie pragnę zdementować problem przemocy rówieśniczej w grupie naszych dzieci. Z opisów mojej córki jak również innych dzieci wynika jasno, iż owszem, wśród dzieci, jak to w życiu bywa, zdarzały się konflikty, natomiast kadra przedszkola nigdy nie pozostawała w takich sytuacjach bierna i panie nauczycielki zawsze reagowały w prawidłowy względem sytuacji sposób. Grupa mojej córki od dawna była grupą wielonarodowościową i nigdy dla żadnego z dzieci nie stanowiło to problemu. Dzieci były zintegrowane i otwarte na wzajemną pomoc zarówno w nauce języka jak i w odnalezieniu się w nowej rzeczywistości, co w ogromnej mierze było zasługą doskonale przeszkolonej, przyjaznej i empatycznej kadry, z którą mieliśmy przyjemność współpracować. Przez kilka lat administrowałam forum dyskusyjne rodziców z "naszej" grupy i pragnę zaznaczyć, że NIGDY żaden rodzic nie zgłosił żadnej uwagi jakoby w grupie miało dochodzić do dyskryminacji ze względu na pochodzenie. Mimo, iż byłam ściśle związana z życiem naszej grupy oraz całego przedszkola, o sytuacji chłopca opisanego w Gazecie Wyborczej dowiedziałam się dopiero z ww. artykułu. Kolejną wymagającą sprostowania kwestią jest fakt, iż dziecko opisane w artykule jako to, wobec którego został "wyprowadzony cios" to moja córka. Jej relacja na temat tego zdarzenia wyglądała w zgoła odmienny sposób niż zostało to opisane. Jak wynikało z rozmów, które jako rodzice przeprowadziliśmy z naszymi dziećmi problem przemocy w grupie został sztucznie wykreowany. Przedszkole na wniosek jednego z rodziców podjęło współpracę z Poradnią Psychologiczno-Pedagogiczną, jednak w wyniku stwierdzenia przez rodziców braku problemu, zainteresowanie warsztatami z psychologiem było znikome (w drugim z zaplanowanej serii spotkań uczestniczyło tylko czworo rodziców, z czego dwoje stanowiły przedstawicielki trójki grupowej, do kolejnych spotkań nie doszło wcale). Podsumowując, pragnę jeszcze raz podkreślić, iż dzieci w naszej grupie nie przejawiały zachowań ksenofobicznych, a kadra zawsze wykazywała się ogromną wiedzą, zaangażowaniem oraz umiejętnościami pedagogicznymi. Artykuł opublikowany przez Gazetę Wyborczą spowodował lawinę hejtu, która niesłusznie wylała się na pracowników przedszkola, rodziców jak i przede wszystkim dzieci. Opublikowaną treść uważam, za nieobiektywną a postawę jej autorki za wysoce nieprofesjonalną. Artykuł przedstawia stanowisko zaledwie jednej strony. Nikt nie zwrócił się o komentarz do pozostałych rodziców lub też członków Rady.

Z wyrazami szacunku,
Monika Ilnicka